Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 7 Marca 1911 roku | № 28

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne.

(C. d.)

P. Karol Sauvestre, z którego pracy wiadomości wyżej skreślone czerpaliśmy, zaopatrzył dzieło swoje w cenne przypiski historyczne, z których niektóre pozwolimy sobie przytoczyć:

I. Większość pamiętników, opisujących dzieje panowania Ludwika XIV przytacza szczególne ostrzeżenie, jakiego na łożu śmiertelnem udzielił temu monarsze ks. Lachaise, jezuita.

„Na kilka dni przed śmiercią — opowiada Duclos — rzekł on królowi: „Najjaśniejszy Panie, błagam Cię, abyś wybrał mego następcę z pośród członków naszego Towarzystwa. Jest ono bardzo przywiązane do Waszej Królewskiej Mości, lecz zarazem bardzo liczne, bardzo rozgałęzione i złożone z ludzi o charakterach niezmiernie różnych, oddanych trosce o chwałę Towarzystwa. Nie można za nic ręczyć — w razie niełaski. Łatwo coś złego stać się może.“

„Te słowa tak uderzyły króla, że powtórzył je swemu przybocznemu chirurgowi, p. Maréchal, który również pod pierwszem wrażeniem strachu, zwierzył się z tej wiadomości swoim przyjaciołom p. Blouin i Bouls, z których pierwszy był kamerdynerem a drugi aptekarzem przy dworze królewskim.

Opowiadanie tyczące się ks. Lachaise, znajdujemy także u Saint - Simona. [1])

Zdanie ks. Lachaise o Towarzystwie Jezusowem znajduje potwierdzenie w scenie z życia króla sardyńskiego.

Wiktor Amadeusz, król Sardynii, jednemu z ministrów francuskich opowiadał, że jego spowiednik jezuita, czując zbliżającą się śmierć prosił, aby go król odwiedził, a gdy życzeniu jego stało się zadość, tak do króla przemówił: „Najjaśniejszy Panie, obdarzałeś mnie łaską swoją, chcę ci się za to odwdzięczyć: nie bierz, o królu, nigdy jezuity za spowiednika, lecz nie pytaj dlaczego, bo nie odpowiem.“ [2])

II. Z pośród teologów jezuickich, którzy bronili zasady królobójstwa, znaczniejsi są: Mariana, Debrio, Grzegorz de Valence,

1) Tom IV, str. 287.
2) Pamiętniki Duclos'a. Tom V, str. 119.

Tolet, Sa, Bornacius, Azor, Heissius, Eudémon-Jesse, Keller, Serrarius, Jan de Salas, Suarez, Lorin, Lessius, Tanner, Becan, Jan de Lugo, Antoni Escobar, Paweł Comitatus, Gretzer i Busenbaum. Przedewszystkiem tyranami zowią się ci królowie, którzy zawadzają jezuitom.

Na Henryka IV było 17 zamachów, które wszystkie zostały odkryte, a ich sprawcy surowo ukarani a jednak ani męki, ani śmierć sama nie odstraszały nowych królobójców, skoro przyczyny zamachów dalej trwały. Źródła zbrodni nie wyschły.

Henryk IV w r. 1603 powołał na nowo jezuitów pomimo oporu parlamentów Paryża, Normandyi i Burgundyi. Ks. Cottan, jezuita, został mianowany spowiednikiem króla i... jak za dotknięciem laski czarnoksięskiej odrazu zamachy ustały. Sześć lat trwający pokój stał się źródłem pomyślności kraju francuskiego. Lecz Henryk IV zebrał wojsko potężne z zamiarem poskromienia pychy austryackiej i zredukowania Austryi do jej prowincyi rdzennych. Skoro tylko o tych projektach dowiedziano się w Wiedniu, Rzymie i Madrycie, sztylet skrytobójczy i teokratyczny został na nowo z pochwy wydobyty. Znowu po całym kraju rozbrzmiewają kazania podburzające przeciw królowi a jezuita Gauthier wypowiada w Paryżu mowy, godne najpiękniejszych czasów Ligi.

W oczach fanatyków Henryk IV staje się znowu dawnym heretykiem, aż wreszcie ugodzony sztyletem Ravaillaca, ginie dnia 14 maja 1610 roku.

III. Za panowania Ludwika XIV, Fourcy, starszy cechu kupieckiego, chcąc się przypodobać jezuitom ośmielił się rozkazać, aby obalono obelisk, postawiony w miejscu, gdzie znajdował się dawniej dom Jana Châtel, jednego ze sprawców zamachów na Henryka IV. Opłaciła się mu ta śmiałość. Syn owego Fourcy, po wyjściu z kolegium jezuickiego otrzymał opactwo Saint Vandrille, dające 36,000 franków dochodu. Saint-Simon, który powyższy fakt przytacza, dodaje od siebie: „Jest to nawet człowiek bardzo uczciwy i poważany, który wcale nie zabiegał o opactwo".

IV. Jednym z najciekawszych ustępów z Pamiętników Saint-Simona jest ten, w którym autor opisuje swą rozmowę z ks. Tellier, spowiednikiem Ludwika XIV. Jezuita ten, którego intrygi skłoniły papieża do podpisania słynnej bulli Unigenitus, starał się usilnie o pozyskanie dla tej sprawy najznakomitszych i najwpływowszych osób u dworu, by przy ich poparciu bulla została uznaną we Francyi. Starał się zyskać i Saint-Simona. „W zapale uniesienia — opowiada Saint-Simon — kiedy nie panował już nad sobą, wymknęło mu się z ust wiele rzeczy, których wypowiedzenia — jestem tego pewien — żałował potem gorzko. Powiedział mi on rzeczy tak potworne, tak przerażające, z namiętnością tak niezmierną, że poprostu wpadłem w prawdziwe osłupienie. Widziałem go twarzą w twarz — pomiędzy dwiema świecami — mając jedynie szerokość stołu między nami (w innem miejscu opisałem już jego okropną fizyonomię). Odurzony tak nagle wrażeniem wzroku i słuchu, zrozumiałem, w czasie, gdy on dowodził, czem jest jezuita, który dzięki dobrowolnemu unicestwieniu swej osoby niczego spodziewać się nie może ani dla swych krewnych, ani też — z powodu swojego stanu i złożonych ślubów — dla siebie... I oto ten starzec, nad grobem stojący, który w niedługim czasie miał już zdać Panu Bogu rachunek ze swych czynności, rozmyślnie i z całą przebiegłością powziął zamiar wzniecenia w całem państwie strasznego pożaru walk religijnych i prześladowań najokrutniejszych a to z powodu kwestyi, które osobiście nie dotykały go wcale, lecz odnosiły się jedynie do szkoły jezuity Moliny." [1])

V. Oto fakt ohydniejszy jeszcze, aniżeli bankructwo ks. Lavalette, a jednak jezuici tak zręcznie manewrowali, że sprawę sądową odkładano do nieskończoności,

1) Pamiętniki kompletne i autentyczne księcia Saint-Simon'a. Tom VII, rozdz. I, str. 9.

póki wynik jej nie został sprowadzony do zera.

Niejaki Ambroży Guys, rodem z Apt we Francyi, wylądował w 1701 r. w Brest wraz ze znacznym majątkiem, jakiego się dorobił w Brazylii. Kufry jego zawierały milion dziewięćset tysięcy franków w złocie, znaczną sumę w srebrze, drogich kamieniach i sprzętach kosztownych. Ponieważ czuł się po długiej podróży chorym, został umieszczony u niejakiego Guimar'a, właściciela oberży przy jednej z ulic nadbrzeżnych. A gdy stan jego pogarszał się ciągle, kazał przywołać spowiednika jezuitę, któremu wręczył listy, przywiezione z Brazylii a powierzone mu przez jezuitów tamtejszych dla wręczenia swym towarzyszom we Francyi. Z listów tych jezuici w Brest dowiedzieli się, jaki mają pod ręką wspaniały połów. Wydelegowali więc ks. Chauvel, pełnomocnika zgromadzenia jezuitów, aby zajął się dogorywającym milionerem. Ks. Chauvel poradził choremu opuszczenie oberży, gdzie nie mógł być należycie pielęgnowanym a zarazem przeniesienie się do domu Towarzystwa, gdzie znajdzie największą troskliwość. Chory zgodził się, wyrażając przytem życzenie sporządzenia przedtem testamentu. Ks. Chauwel pochwalił ten projekt i tego samego wieczora nieszczęśliwy Guys podpisał akt w obecności rejenta i czterech świadków. Okazało się później, że rzekomy rejent był ogrodnikiem u jezuitów, a czterej świadkowie byli jezuitami, przebranymi za mieszczan.

Po podpisaniu testamentu chory został przeniesiony do głównego domu „litościwych" jezuitów, gdzie w trzy dni później umarł.

Dowiedziawszy się o tym fakcie, dzięki krążącym pogłoskom, co spotkało jej krewnego, niejaka Franciszka Jourdan, siostrzenica zmarłego, a żona niejakiego Esprit Berenger'a — rodem z Marsylii—, złożyła podanie do sądu w Brest, prosząc o przeprowadzenie śledztwa sądowego w tej sprawie. Jezuici przewidując burzę, grozili zgubą Berenger'owi, jeżeli nie cofnie sprawy. Berenger onieśmielony i zrujnowany dwuletniem prowadzeniem procesu w Bretanii, był ostatecznie zmuszony ustąpić wobec tego rodzaju pogróżek. Ale kanclerz państwa, powiadomiony o tej sprawie, polecił prokuratorowi parlamentu Bretanii prowadzić dalej dochodzenie sądowe. Procedura sądowa, ustawicznie tamowana, dzięki wpływom i pieniądzom jezuitów, ciągnęła się w ten sposób aż do r. 1736. W tym roku bowiem ks. Chauvel, główny sprawca niegodziwego czynu, będąc już starym i zniedołężniałym, uczuł wyrzuty sumienia i pod wpływem tych uczuć opisał całe zdarzenie; przesłał tę deklaracyę z Fléche, gdzie dogorywał, na ręce marszałka d'Estrées. Wówczas król, mając w ręku tak poważny dowód spełnionej na spadkobiercach grabieży, wydał proprio motu wyrok skazujący jezuitów na zapłacenie spadkobiercom Guys'a ośmiu milionów franków. Jezuici jednak zręcznością i potężnemi wpływami swoimi, przeszkodzili wykonaniu tego wyroku[1]).

VI. Sławny Pascal w swych Listach z prowincyi opowiada zabawne zdarzenie, tyczące się zasady ks. Baumy, tak wygodnej dla służących-złodziei.

„Niejaki Jan d'Alba, służący w kolegium jezuickiem w Clérmont, przy ul. św. Jakóba — dziś Ludwika Wielkiego — niezadowolony ze swej pensyi, coś sobie przywłaszczył jako kompensatę. Jezuici dostrzegłszy to, oskarżają Albę o kradzież domową i polecają wtrącić go do więzienia. Podczas rozprawy sądowej, która miała miejsce d. 6 kwietnia 1647 roku, oskarżony zeznał, iż zabrał jezuitom kilka talerzy cynowych, lecz nie uważał tego za kradzież, przytaczając na swe usprawiedliwienie ową zasadę ks. Baumy, którą przedstawił sędziom wraz z pismem jednego z jezuitów, pod którego kierunkiem się znajdował i od którego właśnie tej zasady się nauczył. Na co jeden z najbardziej poważanych sędziów orzekł, iż jego zdaniem ten zbyt gorliwy uczeń po-

---

[1]) Historya jezuitów w skróceniu. T. II, str. 26

winien otrzymać chłostę przed drzwiami kolegium jezuickiego z ręki kata, który jednocześnie spali, traktujące o kradzieży pisma jezuitów, przytem pod karą śmierci wzbronione im będzie wpajanie tak niemoralnych zasad.

Wyrok ten powszechnie się podobał i czekano na jego wykonanie, gdy naraz zaszła okoliczność, która zniewoliła odroczyć chwilę wykonania wyroku. Podczas tej zwłoki więzień zniknął w sposób tajemniczy i o sprawie przestano mówić. W ten sposób Jan d'Alba wyszedł z więzienia i... talerzy nie zwrócił [1]).

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nominacya.** Dnia 27 Stycznia (9-go Lutego) r. b. Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej zamianować raczył biskupów Romana Próchniewskiego i Leona Gołębiowskiego pomocnikami Administratora wszystkich parafii maryawickich w Rosyi.

— **Domy dla kolejarzy.** Ministeryum komunikacyi złożyło Dumie projekt przepisów, regulujących kwestyę budowania domów dla kolejarzy. Idąc za przykładem kolei syberyjskiej, ministeryum komunikacyi projektuje wydzierżawiać kolejarzom na pasach kolejowych działki do 300 sążni kw. za opłatą co najmniej 1 kop. rocznie za sążeń pod budowę domów mieszkalnych (na co można zaciągnąć pożyczki w kasach przezorności). Domy te mogą być odstępowane tylko kolejarzom, albo sprzedawane na rozbiórkę. Tym sposobem wszyscy kolejarze w państwie mają stopniowo zaopatrzyć się we własne mieszkania.

— **Koleje podjazdowe.** Pod przewodnictwem zastępcy prezesa warszawskiego komitetu rozdzielczego, inż. Sklewickieg odbyło się posiedzenie komisyi specya nej do spraw budowy kolei podjazdowyc Do komisyi tej zaproszono przedstawicie Towarzystw rolniczych, delegatów org nizacyi handlowych i przemysłowych ora warszawskiego komitetu giełdowego.

Uznano, że w celu pociągnięcia ł dunków na koleje skarbowe, należy zbu dować szereg kolei podjazdowych ze sta rych materyałów, jakie są na różnyc kolejach skarbowych.

Budowa kolei podjazdowych nie roz wija się, gdyż dają one zbyt małe zysk Skarb ma zamiar obniżyć koszt ich bu dowy, dając pomoc w materyałach. Za wiadomiono o tem wszystkie Tow. rolni cze w kraju i inne organizacye, któr zaprojektowały około 60-u nowych kol podjazdowych. Komisya p. Sklewickieg z owych zaprojektowanych kolei wybrał linie, które uznała za najpotrzebniejsze zwłaszcza w okolicach kraju, pozbawio nych komunikacyi kolejowej. Do miejsco wości tych zaliczono gub. płocką, połu dniową część gub. kieleckiej, radomskiej lubelskiej i okrąg białostocki; równie uznano za konieczne połączenie Łomży z koleją poblizką.

Dalej komisya uznała za pożądan poruszenie sprawy budowy kolei podja zdowych w okolicach kolei wiedeńskiej a zwłaszcza w gub. kaliskiej. W pomie nionych miejscowościach komisya nakre śliła projekt budowy kolejek, których kieruuek będzie szczegółowo opracowany Projekty w formie ostatecznej będą rozwa żane na najbliższej sesyi komitetu okrę gowego.

— **Podatek dochodowy.** Złożony jeszcze drugiej Izbie projekt podatku dochodowe go rząd przekazał następnie do rozważe nia trzeciej Izbie, w której ten projekt znajduje się od trzech lat. Rozważyła go nasamprzód osobna podkomisya, a obecnie komisya finansowa Izby zredagowała ostateczny tekst projektu. Obszerny referat komisyi odznacza się przedewszystkiem ściślejszem określeniem norm podatkowych, a następnie zawiera wskazówki co do bardziej dokładnego obliczania podatku. Komisya ustanawia zasadę, że podatek dochodowy ma być pobierany od „istotnie otrzymywanych przez płatnika dochodów we wszelakiej ich postaci", jeżeli ogólna suma tych dochodów przenosi tysiąc rubli rocznie. Dochody płatnika płynąć mogą z następujących źródeł:

1) Listy z prowincyi. List VI.

kapitałów, nieruchomości, dzierżawy nieruchomości, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, pensyi rządowej i z najmu, zajęć zawodowych i wszelkich innych źródeł. Z podatku dochodowego komisya wyłączyła tow. akcyjne i spółki udziałowe, natomiast uchwaliła, aby mężczyźni w wieku od lat 24 do 60-u płacili o 50 proc. większy podatek dochodowy, jeżeli są kawalerami, mężami rozwiedzionymi albo wdowcami bezdzietnymi. Przeciwko tym uchwałom część członków komisyi wystąpiła z protestem, załączając do referatu komisyi własne opinie.

— **Chedery łódzkie.** Przełożeni chederów łódzkich otrzymali od generał-gubernatora warszawskiego okólnik, polecający obowiązkowe wprowadzenie wakacyi dla dzieci. Okólnik wywołany został prośbą nauczycieli, którzy uznają, że wypoczynek wakacyjny jest konieczny tak pod względem hygienicznym, jak i pedagogicznym. Właściciele chederów niezadowoleni z takiego rozporządzenia w obawie, iż poniosą znaczne z tego powodu straty materyalne, postanowili wysłać deputacyę do generał-gubernatora w sprawie odwołania okólnika.

— **Kwestya szkolna w Łodzi.** W magistracie łódzkim odbyły się pod przewodnictwem prezydenta bardzo gorące narady polskiej i niemieckiej komisyi szkolnej w sprawie nowego opodatkowania towarzystw akcyjnych, prywatnych banków handlowych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych na utrzymanie szkół elementarnych, oraz sprawiedliwego podziału, osiągniętej drogą składek sumy pomiędzy obie komisye.

Ostatecznie postanowiono, aby wszystkie przedsiębiorstwa handlowe objęte były jednym oddzielnym rozkładem dodatkowym, a osiągnięta z obowiązkowych składek od tych przedsiębiorstw suma—wnoszoną była do kasy miejskiej i rozdzielona w ten sposób, aby na utrzymanie szkół elementarnych rosyjsko-polskich przypadało 63 proc., a na utrzymanie szkół rosyjsko-niemieckich — 37 proc. Uchwałę powyższą postanowiono przedstawić do zatwierdzenia naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej.

— **Kapitał szkolny w Łodzi.** Komisya szkolna miejska stwierdziła, że posiada fundusz, złożony jeszcze w b. banku polskim. Fundusz ten wynosił wówczas rb. 10,000 i przeznaczony był na budowę szkół. Z reformą bankową fundusz wraz z procentami przelany został do Banku państwa w Warszawie, a magistrat łódzki posiada na to dokumenty.

Obecnie owa suma z przyrosłym procentem wynosi około rb. 35,000. Komisya szkół początkowych miejskich stara się o podniesienie tego funduszu, aby wznieść dla czterech szkół gmach na jednym z placów miejskich.

Skandal rzymski.

—

(Dok.)

Rozpoczyna się badanie.

Del Fiero—rozumie się — to najszlachetniejszy pod słońcem człowiek: ojcem jego był hrabia, matką arystokratka ze starożytnego rodu, życie całe przepędził uczciwie i nigdzie—ani we Włoszech, ani za granicą — nie był o s ą d z o n y. Ale prokurator pod tym względem miał jakieś wątpliwości, bo dał poznać wyraźnie, że go interesuje więcej pytanie, czy „szlachetny“ hrabia nie był kiedykolwiek p o d s ą d e m?

Del Fiero uczuł się zaambarasowanym—zwłaszcza gdy pretor wydobył z biurka portfel, a z niego zaświadczenie, że hr. d e l F i e n o (a nie Fiero) był s ą d z o n y i o s ą d z o n y nawet kilkakrotnie. Wyraźna ta omyłka w nazwisku skłania pretora, że proponuje zwrócić się do ambasadora meksykańskiego (Del Fiero jest poddanym meksykańskim) o danie dokładnych pod tym względem wiadomości.

Ale „szlachetny“ del Fiero z ambasadorem Meksyku jest na stopie wojennej. Prosi zatem, aby sąd uwzględnił tego rodzaju okoliczność i po informacye zwracał się nie do ambasady, ale wprost do rządu meksykańskiego.

Poczciwy pretor, oszołomiony tytułami i dyplomatycznemi notami, zgadza się na wszystko. Jeżeli informacye potrzebne przyjdą za rok, tem lepiej, będzie mniej kłopotu.

Zbliża się następnie do kratek margrabia Mac-Swiney i objaśnia co on za

— **Nowa kolej.** Inżynier komunikacyi F. Karpowicz rozpocznie niebawem studya nowej kolei od Łodzi przez Zgierz, Ozorków, Łęczycę, Kutno, Gostynin, Płock, Sierpc, Okalewo do miasta Korfu na granicy pruskiej, oraz odnogi tejże kolei od Okalewa do Rypina.

— **Opór zbrojny policyi.** Dzienniki rosyjskie donoszą o następującem zajściu: „Przewodniczący masy upadłościowej niewypłacalnych dłużników hrabiego i hrabiny Ścibor-Marchockich w Kijowie, adwokat Rachat, udał się w towarzystwie komisarza sądowego i policyi do majątku Marchockich w celu wyegzekwowania wyroków sądowych. Gdy władze zjechały do majątku, służba oznajmiła im, iż państwa niema w domu. Pomimo tego weszli do domu, adw. Rachat pozostał w pokoju stołowym, a komisarz sądowy udał się do gabinetu hrabiego, gdzie wbrew oczekiwaniu zastał hrabiego Marchockiego. Komisarz sądowy przedstawił mu wyroki sądowe i poprosił o wypłacenie należnej sumy. Hrabia poprosił o chwilę namysłu i udał się do pokoju stołowego. Po chwili dał się słyszeć wystrzał. Okazało się, iż hrabia rzucił się na adw. Rachata z nahajką w ręku i uderzył go, a ten, broniąc się, wystrzałem z rewolweru zranił hrabiego w rękę.
Na odgłos strzału zbiegli się do pokoju synowie i brat hrabiego z jednej strony, a komisarz i strażnicy z drugiej. Na rozkaz komisarza policya nabiła karabiny. Hrabiowie Marchoccy również zaczęli grozić strzałami. Policya otoczyła adw. Rachata i wyprowadziła go z pokoju. Spisano protokół i sprawę oddano sędziemu śledczemu.“

— **Strejk w aptekach.** Z powodu strejku pracowników aptekarskich w Łodzi i wynikającego stąd przeciążenia pracą właścicieli, ci ostatni zwrócili się do urzędu lekarskiego gubernialnego z prośbą, by pozwolono na czasowe zamknięcie aptek; w pozostałych aptekach właściciele aptek pracowaliby na zmianę. Stan taki trwałby do czasu zorganizowania nowego kompletu pracowników, na miejsce strejkujących. Główni przywódcy strejku aptekarskiego w liczbie 10, wysłani być mają do stałego miejsca zamieszkania.

— **Strejk tkaczy.** Zastrejkowali tkacze w Ozorkowie; żądają oni podwyższenia płacy zarobkowej. Liczba strejkujących wynosi 1.500. Fabrykanci część żądań uwzględnili, wobec czego większość postanowiła powrócić do pracy.

ZAGRANICZNA.

* **Zatarg grecko-turecki.** W sprawie zajścia na pograniczu w Deleri donoszą, iż posterunek turecki strzelał do 4 osób,

---

zacz, wyliczając wszystkie swoje zasługi położone dla Kościoła i wszystkie zlecenia, dawane mu przez papieży: Leona XIII i Piusa X. Zlecenia te — rzecz prosta — miały charakter tylko polityczno-religijny.

Składają dalej zeznania eksperci-kaligrafowie. Każdy z nich nosi poważny tytuł profesora. Mimo to odbywa się zwykła przy każdej ekspertyzie scena. Jeden z „profesorów“, wypomadowany, uczerniony, ze szramą na obliczu, twierdzi, że charakter pisma hr. del Fiero nie ma nic wspólnego z kaligrafią anonima. Jest to ekspert ze strony oskarżonego.

A ekspert oskarżyciela naturalnie jest innego zdania. „Profesor“ z powagą radcy stanu z szeregów nauczycieli kaligrafii twierdzi, że anonimy pisać mógł tylko oskarżony: nawet po ciemku poznać można charakterystyczne litery anonimów hrabiego.

Wszyscy obecni na sali są przeświadczeni, że autorem anonimów był hr. del Fiero, albowiem zdradza nieznajomość zasad etymologii i zupełną pogardę dla składni, co jest wybitną cechą członków arystokratycznych rodzin i prawdziwych potomków krzyżowców.

Nadchodzi chwila najwięcej interesująca. Chwilowe zakłopotanie. W rękach pretora okazuje się pęk listów bezimiennych, które należy z b a d a ć. Jeden z listów, zaadresowanych do kardynała Merry del Val, zaczyna się patetycznie:

„Mon vieux cochon!“

Kierownika jednak polityki watykańskiej niema w sali pretora. Prawdopodo-

podążających ku stacyi Mandria, a oprócz tego do chłopca, znajdującego się na terytoryum greckiem. Zabici 2 Turcy. Minister spraw zagranicznych przypisuje zajściu charakter miejscowy, bez wpływu na stosunki grecko-tureckie. Attaché ambasady greckiej w Konstantynopolu udaje się na miejsce zajścia w celu porozumienia się z miejscowemi władzami tureckiemi o zapobieżenie podobnym zajściom. Minister wojny polecił przeprowadzić śledztwo i ukarać surowo winnych.

* **Żywcem spaleni.** Pasażerowie przybyli z Chin opowiadają, że banda złożona z 500 Chińczyków, rabująca z powodu głodu produkty żywnościowe, została przez mieszkańców wsi Kunszan pod Szangajem otoczona poczem wszystkich rabusiów spalono żywcem, rzekomo w obawie przed zawleczeniem przez nich dżumy.

* **Zatarg serbsko-niemiecki.** Niemcy uznały zatarg z Serbią za załatwiony ostatecznie. Jak donosi urzędownie „Norddeutsche Allgemeine Ztg" poseł niemiecki wyjechał z Białogrodu na krótko. Wyjazd ten, jak zapewnia to pismo, niema bynajmniej żadnego związku z wydarzeniami, które towarzyszyły przypadkowo wyjazdowi posła.

* **Hiszpania i Watykan.** W Hiszpanii oczekiwane jest w najbliższym czasie zerwanie stosunków z Watykanem. Nota papieska, ogłoszona w „Osservatore Romano", oświadcza, że Watykan godzi się na rozpoczęcie rokowań w sprawie zmniejszenia liczby zakonów tylko pod warunkiem nieczynienia zmian w stanowisku prawnem klasztorów bez porozumienia się z Rzymem. Również prawo o związkach, o ile dotyczy kongregacyi, powinno uzyskać zgodę Watykanu. Podczas układów rząd hiszpański nie powinien wydawać żadnych rozporządzeń, któreby mogły uprzedzać rezultat porozumienia.

Gabinet Canalejasa nie jest jednak bynajmniej pewny, czy Izba poselska poprze go w razie zerwania z Rzymem.

* **Nowy gabinet we Francyi.** Ostateczny skład ministeryum Monisa jest następujący: prezes i minister spraw wewnętrznych — Monis, min. sprawiedliwości — Antoine Perrier, min. spraw zagranicznych — Cruppi, min. wojny — Berteaux, min. marynarki—Delcassé, min. skarbu—Caillaux, min. oświaty — Steeg, min. robót publicznych—Dumont, min. handlu—Massé, min. rolnictwa — Pams, min. kolonii — Messimy, min. pracy — Boncour.

* **Finanse greckie.** Według wiadomości pism minister finansów wniósł do Izby budżet obliczony na 130 milionów dochodu i 150 milionów rozchodu. Deficyt będzie pokryty przez zwiększenie podatku dochodowego i nałożenie podatku

---

bnie on i w obecnej chwili nie uznaje instytucyi uzurpatorów sabaudzkich bez względu na to, czy to jest izba deputowanych, czy też... izba sądowa.

„Czy potężny kardynał przyjdzie na następną sesyę, czy nie", pytają się ciekawi. Zresztą, proces nic na tem nie straci, gdyż i tak zbyt wiele w tej sprawie nagromadziło się błota, które czepia się specyalnie „dostojników" watykańskich.

Cały proces toczył się w ten sposób przy drzwiach zamkniętych parę tygodni. Ale choćby prowadzono go i przy drzwiach otwartych, to dziennikarze nie mogli zbyt wiele o nim pisać z powodu nagromadzonej w nim ohydy.

Hr. del Fiero został uniewinniony, gdyż ku ogólnemu zdumieniu—najniespodziewaniej — wydał właściwego — jak powiada — autora listów, który znowu ze swej strony oskarża hr. del Fiero o potwarz. Będzie więc niebawem drugi proces w poprawnej edycyi, lubo również toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Watykan użył swojego wpływu, aby ramki procesu ograniczyć do minimum, zamknąć forum sądowe przed publicznością i nakazać prasy milczenie. Mimo to jednak dowiedział się świat, że tradycye pogańskiego Rzymu nie wygasły i że rozwiązłość dawnych senatorów rzymskich i patrycyuszów ma naśladowców i gorliwych zwolenników w „tajnych szambelanach" i „prałatach domowych" papieskich.

na produkty rolnicze. Venizelos oświadczył, że sytuacya Grecyi jest zupełnie zadawalająca. Grecya powinna dążyć do tego, żeby zająć wybitne stanowisko wśród państw bałkańskich.

* **Studenci chińscy.** Zamieszkali w Tokio studenci-Chińczycy, w liczbie 1,200, wręczyli posłowi chińskiemu protest przeciwko słabości rządu, który poniżył naród chiński ustępstwem Rosyi. Zebrano 18,000 jenów na propagandę ruchu przeciwrosyjskiego w Chinach i w Europie.

* **Zamach na republikę.** Gazety donoszą o spisku monarchistów brazylijskich przeciwko republice portugalskiej. Spiskiem kieruje komitet w Londynie. Delegatom spiskowców w Lizbonie polecono zabić Bragę i ministrów. Policya portugalska rozpoczęła śledztwo.

* **Kolej bagdadzka.** Agencya Reutera donosi, że pertraktacye Turcyi i Niemiec, dotyczące kolei Bagdadzkiej idą pomyślnie i niebawem zostaną ukończone, poczem rozpoczną się pertraktacye Anglii i Turcyi o odnogę kolejową Bagdad — Zatoka Perska.

* **Śnieg w Jerozolimie.** „Frankfurter Ztg.“ zamieszcza korespondencyę z Jerozolimy, w której autor opisuje niezwykłe zjawisko: znaczne opady śnieżne w stolicy Palestyny. Rzecz ta dla Jerozolimy była oczywiście niespodzianką, na którą nikt nie był przygotowany. To też przez szereg dni, w których nad miastem szalała zawierucha, mieszkańcy prawie nie ukazywali się na ulicach ze słusznej obawy o przeziębienie z powodu braku obuwia dostatecznie chroniącego nogi. W wysokim stopniu ucierpiały od mas śnieżnych płaskie dachy domów; wiele zawaliło się pod ciężarem, w wielu wypadkach w czasie nastania odwilży, woda strugami spływała do mieszkań. Komunikacya w mieście uległa znacznemu utrudnieniu; masy śniegu uniemożliwiały przesuwanie się wozów, sanki zaś w Jerozolimie dotychczas nie istnieją.

* **Z armii niemieckiej.** Parlament Rzeszy przyjął pięcioletni program zbrojeń lądowych znaczną większością głosów przeciwko głosom Polaków, socyalistów i części centrowców. Armia lądowa niemiecka liczyć będzie 621,000 żołnierzy i podoficerów, armia morska — 65,000, czyli razem 714,000 głów. Będzie więc wzmocniona w porównaniu ze stanem dotychczasowym o 38,000 ludzi. Pozatem projekt zawiera jeszcze inne zmiany, np. powiększenie artyleryi, zaopatrzenie piechoty w strzelby maszynowe i t. d.

Źródła półurzędowe stwierdzają znany niedobór oficerów w armii niemieckiej. W r. 1910 brak było 1319 podporuczników, w piechocie niedobór dochodzi do 15 proc. Niektóre pułki arystokratyczne, stojące w przyjemnych miejscowościach, miały nadmiar młodych oficerów. W innych znowu brakuje trzeciej lub czwartej części podporuczników.

* **Wypadek z aeroplanem.** W Madrycie podczas popisów lotnika francuskiego, aeroplan jego spadł nagle na głowy publiczności, która wtargnęła na lotnisko. Skrzydła śruby aeroplanu oderwały niemal zupełnie głowę pewnej kobiecie, cztery zaś inne osoby spadający aeropan poranił ciężko, a pięć lekko.

* **W Chinach.** Pisma niemieckie twierdzą, że napad żołnierzy chińskich na rosyjskie przedsiębiorstwa drzewne spowodowany został tajną instrukcyą, otrzymaną z Pekinu. Wrzenie wśród Chińczyków rozszerza się coraz bardziej, przybierając niepokojące rozmiary. Oddziały bokserskie mnożą się codziennie.

* **Opieka nad młodzieżą.** Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uchwalono zakazać dopuszczania młodzieży szkolnej do szynków i podawania jej napojów gorących, do gry w karty i w bilard pod grzywną 200 koron, względnie 20 dni aresztu.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Sobótka (koresp.) Sala zajęć w Sobótce otwarta w końcu roku zeszłego rozwija się pomyślnie. Sprowadzono dwie maszyny do wyrobów trykotowych. Obstalunki są bardzo liczne.

KALENDARZYK.

Marzec.

7	Wtorek	Tomasza z Akw.
8	Środa	*Such. dz.* Jan. B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.